

SŁOWO

WILNO, Piątek, 25 marca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANÓWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Słup tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałowski.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarz.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Młkiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

Wybory prezydenta Rzeszy zainaugurowały niejako okres wyborczy w polityce międzynarodowej. Gorączkę wyborczą przeżyją w najbliższym czasie w Europie Niemcy i Francja, na drugiej półkuli Stany Zjednoczone A. P. Aczkolwiek oficjalna kampania wyborcza istnieje tylko w Niemczech, gdzie 10-go kwietnia odbędzie się druga tura wyborów prezydenckich, a 24-go wybory do Sejmu Pruskiego, — wszędzie oddawna już trwają przygotowania wyborcze i sztaby partyjne intensywnie organizują swe siły dla nadchodzącej walki o głosy wyborców.

Ponowny wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy nie ulega najmniejszej wątpliwości. Według konstytucji wejmarskiej w drugim głosowaniu wystarcza zwykła większość. Gdyby więc nawet Hugenberg i Stahlhelm po parli akcję Hitlera, to i wówczas Hindenburg będzie miał znaczną, paromilionową nadwyżkę. Mimo wyrażonego zwycięstwa wyborczego Hindenburga, Hitler nie zrezygnował z dalszej walki. Uczynił to ze względów taktycznych, aczkolwiek zdaje sobie sprawę, że nie ma żadnych szans. Hugenberg i Stahlhelm wycofali swego kandydata, płk. Dursterberga, zapowiadając jednocześnie bojkot drugiego głosowania, wobec — ich zdaniem — oczywistej przewagi Hindenburga.

Sukces Hindenburga nie należy jednak identyfikować ze zwycięstwem obozu, a raczej obozów, których był kandydatem. Raczej wprost przeciwnie. Zwycięzca jest Hitler. Stan posiadania narodowych socjalistów stale wzrasta. Od chwili wyborów we wrześniu 1930 roku, kiedy hitlerowcy zdobyli 107 mandatów, w porównaniu do 28, które posiadali poprzednio, — wpływy brunatnych koszul stale i systematycznie rosną. We wszystkich wyborach samorządowych, jakie ostatnio odbyły się na terenie Rzeszy Niemieckiej, narodowi socjaliści wyszli zwycięsko. — Właśnie drugie głosowanie w wyborach prezydenckich odegra rolę wskaźnika: a) co do zdyscyplinowania szeregów „nazi” i b) czy ofensywa Hitlera nie osiągnęła już swego punktu kulminacyjnego. Będzie to bardzo ważne, gdyż w pewnym stopniu można będzie według tego zorientować się, co do wyniku zbliżających się wyborów do Sejmu Pruskiego. Wszystkie ostatnie rewelacje o zamachach, które przygotowywał, czy przygotowywał Hitler, kolportowane przez prasę socjal - demokratyczną, trzeba rozpatrywać jako walkę wyborczą w związku z dość bliskim terminem wyborów w Prusach.

Prusy są ostatnim bastionem, ostatnią twierdzą socjal-demokracji, nadającej bądź co bądź ton całej polityce Niemiec w ostatnim dziesięcioleciu. Jeżeli ta twierdza, na czele której stoi p. Braun, zostanie zdobyta przez „brnatne koszule”, wówczas droga do władzy będzie stała przed Hitlerem otwartą. Sądząc z zakulisowych posunięć i rozdziewików w rządzie centralnym (zachowanie gen. Greenera) szanse Hitlera są bardzo znaczne.

Wybory francuskie. Kadencja parlamentu francuskiego upływa w dniu 1-go czerwca, a zatem wybory mogą się odbyć w kwietniu lub maju. Wyznaczenie terminu leży w rękach rządu, ale dotychczas rząd p. Tardieu nie zajął w tej kwestji stanowiska, aczkolwiek już w deklaracji rządowej premier Tardieu zaznaczył, iż rząd będzie się kierował w tej sprawie jedynie względami własnej korzyści. Brak określonego terminu sprawia, że główne przygotowania wyborcze odbywają się jeszcze za kulisami. Jednym z fragmentów tej akcji było wniesienie przezoforsowania przez Izbę Deputowanych reformy wyborczej, która w rezultacie stała się przyczyną dymisji gabinetu premiera Laval. Tardieu jest

pod tym względem ostrożniejszy od swego poprzednika i mimo ponownego wniesienia do Izby odrzuconego przez Senat projektu, nie związał tak kategorycznie, jak Laval, swoich losów ze sprawą reformy wyborczej. Najbliższe dni po świętach przyniosą niewątpliwie wyjaśnienie sytuacji i ogłoszenie terminów wyborów. Wówczas dopiero wyraźnie wystąpią na scenę bloki partyjne, które wezmą udział w rozgrywce wyborczej.

Konferencja rozbrojeniowa. Rezultat prawie sześciotygodniowych obrad konferencji rozbrojeniowej jest bardzo mały. Poza dyskusją generalną i szczerą głową oraz podziałem na komisje, prace nad problemem rozbrojenia w tym nie posunęły się naprzód. Jeżeli tempo obrad, które obecnie przerwało, będzie nadal takie same, jak dotychczas, wiele wody upłynie w rzekach Europy i Ameryki, zanim rozwiązanie skomplikowanego problemu rozbrojenia posunie się naprzód. Być może okolicznością, która w pewnym stopniu tłumaczy ten zółwi krok, jest fakt, że konferencja odbywała się przy akompaniamencie kanonady artyleryjskiej pod Szanghajem. Dla obrad rozbrojeniowych przygryzka tego rodzaju była — każdy to przynajmniej — zupełnym nieodpowiedni i — przeto nie dziwnego, że uwaga delegatów była rozproszona i nie mogła się należycie skoncentrować.

Konflikt angielsko - irlandzki jako rezultat zwycięstwa wyborczego de Valera uległ ostatnio szczególnemu ostrzeżeniu wobec wystąpienia rządu irlandzkiego z zamiarem zniesienia przy sięgi na wierność królowi. Zdaniem rządu irlandzkiego, przysięga na wierność królowi, nie jest przewidziana w układach, zawartych pomiędzy Irlandją a Anglią i wobec tego rząd irlandzki ma pełne prawo dążyć do zmiany konstytucji zgodnie z życzeniem społeczeństwa irlandzkiego.

Stanowisko Irlandji wywołało oburzenie poruszenie w Anglii, która nie zgadza się z taką interpretacją układu. Według doniesień minister kolonii Thomas zamierza wystąpić z bardzo ostrą deklaracją, w której podkreśli, iż wszystkie układy pozostają nienaruszone, a złamanie ich przez Irlandję pociągnie za sobą daleko idące następstwa. Prasa angielska podnosi, że nie sienie przysięgi na wierność królowi w Irlandji wykluczy ją ze składu Imperjum Brytyjskiego i wobec tego nie będzie mogła ona brać udziału w obradach konferencji imperjalnej oraz zostanie narażona na cofnięcie znacznych przywilejów celnych, tudzież na towary irlandzkie nałożone zostaną wysokie cła. O ileby tego rodzaju represje zostały zastosowane przez rząd angielski, pomiędzy Irlandją a Anglią doszłoby do wojny celnej, a de Valera, jak głoszą wersje, ma się odwołać do Trybunału Haskiego. Sz.

Zjazd dyrektorów kolei. WARSZAWA. Pat. W dniu 24 b. m. odbył się w Ministerstwie Komunikacji zjazd dyrektorów kolei pod przewodnictwem p. ministra komunikacji Kuehna. Zjazd poświęcony był omówieniu spraw na kolejach wąskotorowych.

POGRZEB KOMISARZA CZECHOWSKIEGO. LWÓW. Pat. W dn. 24 b. m. w południe z krypty kościoła Bernardynów wyprowadzono zwłoki ś. p. komisarza Czechowskiego. Po odprawieniu egzekwji przez ks. biskupa Lisowskiego wyruszył olbrzymi kondukt, który otwierała orkiestra 14 pułku ułanów, oddział policji pieszej i konnej, liczne delegacje z wieńcami i sztandarami. Za karawanem i najbliższą rodziną zmarłego postępowali przedstawiciele władz z wojewodą dr. Roźnieckim na czele, liczne delegacje policji, straży granicznej z całej Polski oraz tłumy publiczności. Na cmentarzu nad mogiłą wygłosił przemówienie wojewoda Roźniecki oraz komendant wojewódzki P. Kozielski.

Aresztowanie postów i radnych w Kłajpedzie

KŁAJPEDA. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą, że policja polityczna aresztowała w dniu 24 bm. rano kilku przywódców partii rolniczej. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj postowie rozwiązane sejmiku Kłajpedzkiego oraz kilku radnych miejskich z Kłajpedy.

Przewodniczący partii rolniczej właściciel ziemski Conrad skazany został w drodze administracyjnej na 2 tygodnie aresztu z zamianą na grzywnę 500 litów za przemówienie, wygłoszone przeciwko dyrektoratowi Simaj-tisa.

Formalne rokowania chińsko-japońskie

LONDYN (PAT). — Z Szanghaju donoszą, że w gmachu konsulatu brytyjskiego rozpoczęły się we czwartek rano formalne rokowania pomiędzy delegacją japońską i chińską.

rezultaty wstępnych obecnie rokowań pokojowych, gdyż posiadają informacje, że wojskowi przedstawiciele japońscy będą nalegali na wycofanie się chińskich wojsk poza obręb strefy Woo - ung i Kiang - Wan.

Komisja Ligi Narodów ucztuje w Chinach

DELEGAT WŁOSKI ROZCHOROWAŁ SIĘ Z PRZEJEDZENIA PARYŻ (PAT). — W kablogramie z walki w Cha - Pei, stwierdzając, że nad Dalekiego Wschodu specjalny wysłannik „Le Matin” donosi, że komisja ankieta Ligi Narodów, która cały tydzień spędziła nie przy biurku nad studjowaniem raportów, — lecz na najrozmaitszych bankietach, znajduje się obecnie u schyłku swych sił. Delegat włoski się rozchorował.

Korespondent dziennika obecny był na bankiecie wydanym przez ministra pełnomocnego Japonii na честь komisji. Przewodniczący komisji ankieta lord Kayton zdawał się być zupełnie znudzony nadmiarem ceremonij i obiadów. Komisja zwidziała pola

wojenny jednakże nie został jeszcze zniesiony. Nikt nie wie, co może nastąpić w najbliższych dniach. W całych Chinach panuje ogólna anarchja, a kantonowcy pozostają w zaciętej opozycji wobec rządu nankińskiego

SYTUACJA W SZANGHAJU

PARYŻ. (Pat.) Do prasy francuskiej donoszą, że sytuacja w Szanghaju zaczyna się pomala stabilizować, aczkolwiek życie handlowe toczy się jeszcze ospale. Około północy zamiera wszelki ruch w mieście. Stan

wojenny jednakże nie został jeszcze zniesiony. Nikt nie wie, co może nastąpić w najbliższych dniach. W całych Chinach panuje ogólna anarchja, a kantonowcy pozostają w zaciętej opozycji wobec rządu nankińskiego

KONFLIKT IRLANDZKO - BRYTYJSKI

DE VALERA JEDZIE DO LONDYNU LONDYN (PAT). — „Daily Herald” informuje, że de Valera zamierza osobiście przybyć do Londynu celem zapobieżenia otwartemu zerwaniu stosunków między Irlandją a Wielką Brytanią. Gabinet brytyjski wytonił specjalną podkomisję do stątego zajmowania się sprawami sporu z Irlandją.

sowaniu przemocy w celu zmuszenia Irlandji do poszanowania zaciągniętych zobowiązań. Niemniej jednak dziennik zaleca szereg represyj gospodarczych, jak uszwanie Irlandczyków z urzędów brytyjskich, zabranianie pracy robotnikom irlandzkim i pozabawienie ich zasilków dla bezrobotnych, po okres sąższakże konieczność spokojnego, rozważnego i uprzejmego postępowania.

LONDYN (PAT). — „Times”, precyzując stanowisko brytyjskie w sporze z Irlandją, stara się zbagatelizować tę sprawę, — zaznaczając między innymi, iż nie należy do niej przywiązywać większego znaczenia, niż ona na to zasługuje. Niema mowy o zastoi-

Według doniesień dublińskiego korespondenta „Timesa”, zagadnienie przysięgi, którą obecny parlament już zgłosił, może się stać faktycznym punktem spornym. Nasuwa to podejrzenie, że de Valera porusza tę sprawę jedynie w tym celu, aby uczynić zadeszskrajnym elementem własnej partji, których się obawia.

Likwidacja Iappowców w Finlandji

HELSINGFORS (PAT). — Wobec tego, że rezultaty dochodzeń w sprawie zejść w Maentaelae stwierdziły nielegalną działalność Iappowców, — minister spraw wewnętrznych postanowił, ażeby aż do odwołania zawiesić wszelką działalność organizacji Iappowców. W związku ze śledztwem, — policja aresztowała jeszcze 4 uczestników zejść.

W końcu swego przemówienia minister zaznaczył, że w odpowiedzi na podjętą przez rząd francuski akcję sondowania opinji, rząd białogrodzki oświadczył między innymi, że gotów jest z całą szczerością i lojalnością podjąć próbę w kierunku podobnego porozumienia i uczynić wszystko w granicach interesów Jugostawji, ażeby porozumienie to doszło do skutku. Tego rodzaju odpowiedź jest zgodna z całokształtem polityki zagranicznej Jugostawji. Jesteśmy zwolennikami współpracy międzynarodowej i pragniemy wziąć udział we wszystkich uśłowianach, mogących przyczynić się do zaprowadzenia większego ładu w świecie.

Powódź na Węgrzech

BUDAPEST (PAT). — Wskutek duży opadów śnieżnych i deszczów zalany zostało wiele domów na przedmieściach Szegedu. — Z dwóch domów mieszkańcy nie mogli się wydostać. Straż ognia nie mogła skutecznie działać wobec braku kanałów odpływowych. W okolicach Kuebekaza woda zalała około 3 tysięcy akrów.

Zalane zostały również niżej położone części miasta Jyula. Na rektorycznych ulicach woda na poziomie od 60 do 100 cm. Z wielu domów ewakuowano mieszkańców. Szosy w okolicach Gyula stoją pod wodą, wskutek czego uniemożliwiona jest komunikacja z tem miastem.

Krwawe rozruchy studenckie w Rumunji „Żelazna gwardja”. — Żandarmerja ostrzeliwała dom akademicki. — Zamknięcie uniwersytetu.

WIEDEN (PAT). — Prasa tutejsza donosi z Bukaresztu: W Jassach doszło wczoraj do poważnych starć między członkami stowarzyszenia studenckiego „Żelazna Gwardja” a policją. Studenci zapretowali przeciwko postępowaniu policji w czasie ostatnich demonstracji studenckich w Bukareszcie.

W Jassach panuje z powodu zajść wielkie wzburzenie wśród mieszkańców. Ulicami miasta przeciągają silne patrole wojskowe. Uniwersytet jest zamknięty. Rada Ministrów zebrała się na posiedzenie, aby rozważyć sytuację i wydać odpowiednie zarządzenia. Uchodzi za rzecz pewną, że zajścia mają tło polityczne.

W czasie starcia z policją, która usiłowała rozproszyć manifestantów, pewien prokurator, kilku policjantów i studentów odniosło rany. Wyparci przez policję studenci uzbili się w pałki i zaatakowali kordon policji, — przytem komisarz i 4 policjantów zostało poranionych. Studenci ruszyli następnie pochodem do synagogi, którą zupełnie zdemolowali. Wybito również wiele szkl w sklepach. Studentów zaatakowała wówczas

PRZEDSTAWICIELSTWA:

JUGOSŁAWJA A PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ

BIAŁOGROD (PAT). — W wygłoszonym w Senacie expose minister Marinkowicz poruszył m. in. sprawę gospodarczego zbliżenia krajów naddunajskich, zaznaczając, że niecisłe jest twierdzenie, jakoby obecny kryzys powszechny miał swe źródło w rozluźnieniu się spoiwości gospodarczej byłej monarchji austriacko - węgierskiej, gdyż wszystkie narody, które żyły w ramach tej monarchji dobrze wiedzą, że nie odegrała ona nigdy wielkiej roli w dziedzinie gospodarczej.

SILVA RERUM

Gazeta Polska — Nr. 83 zastanawia się nad stosunkami uniwersyteckimi i ostro krytykuje profesorów.

O pracy profesorskiej mówi się tak: Weźmy przedewszystkiem obowiązki służbowe profesorów. Wychodzi tu odrazu na jaw pierwszy fakt dość ciekawy: trwają one w najlepszym razie zaledwie 6 miesięcy w roku. Przeciętnie profesor na wydziale przyrodniczym ma od 5 do 10 godzin wykładowych tygodniowo, a pracowite przygotowawanie się do tych wykładów w większości wypadków ma miejsce tylko w torji. Przeważenie ćwiczeń praktycznych i pracowni dla bardziej zaawansowanych studentów spotyka w lwiej części na barkach asystentów. To samo pomocami naukowymi, bibliojką i t.p. Pozostają egzaminy i kolokwja. To też nie brak daje niezgodności dochodów i nakładów na nie brzmia często nieco formalnie. To też zstawiając wszystko powyższe, trudno byłoby nie stwierdzić, że zapracowanie służbowe profesorów istnieje chyba w dziedzinie nauk.

Z kolei minister oznajmił, że projekt francuski nie został jeszcze zakomunikowany urzędowo rządowi jugosłowiańskiemu, Francja bowiem uważa za konieczne, ażeby Anglja, Włochy i Niemcy uzgodniły z nią uprzednio swe stanowiska w sprawie zasadniczej. To uzgodnienie jeszcze nie nastąpiło. — To też minister korzysta z tej sposobności, aby zaznaczyć, że francuski punkt widzenia w tej sprawie jest całkowicie uzasadniony.

Wniosek ponadto śmiały. Jeżeli na wydziałach przyrodniczych, czy lekarskim profesorowie mogą wyczerpać się asystentami, to przecież na wydziale humanistycznym tego się nie da zrobić. Profesor, mający do przeczytania rocznicę paręset prac akademickich, kilkadziesiąt rozpraw magisterskich i kilka doktoratów, nie licząc prowadzenia wykładów, ćwiczeń seminaryjnych i egzaminowania setek osób, — taki profesor do próżniaków w żaden sposób nie może być zaliczony.

Minister wspominał następnie o próbach w kierunku realizowania porozumienia zakrojonego na bardzo szeroki skalę, nieomal powszechnego. — Minister pomagał usilnie Briandowi w tych dążeniach, zwracając jednak już wtedy uwagę na to, że nie wierzy w możliwość natychmiastowego urzeczywistnienia tego rodzaju porozumienia, które powinno być poprzedzone porozumieniami regionalnymi o węższym zakresie pod warunkiem, że byłyby one wolne od wszelkich ubocznych myśli politycznych.

Inna jest sprawa małej produkcji naukowej profesorów.

Minister podkreślił, że sprawa ta jest bardzo skomplikowana, gdyż zawsze, gdy tylko wchodzi w grę zagadnienie porozumienia państw naddunajskich, każdy znajduje specjalne powody do czynienia zastrzeżeń. Nie może być więc mowy o federacji państw naddunajskich. Nie mogło i nie może dojść do oddzielnego układu pomiędzy 5 państwami naddunajskimi. — Osiągnięcie tego celu jest absolutnie niemożliwe. Projektowane porozumienie powinno przewidywać możliwość objęcia także na tych samych zasadach innych państw, z którymi mamy wspólne interesy.

Ponuczające dane można uzyskać z zestawień opublikowanych prac naukowych, czyli t. zw. produkcji naukowej. Rozporządza takim zestawieniem dla dziedziny zoologii w okresie od 1919 do 1928 roku, czyli w pierwszym dziesięcioleciu istnienia odrędnego Państwa. Okazuje się, że na ten polu, w owym okresie czasu udział profesorów w produkcji naukowej wynosił 22 proc. czyli zaledwie nieco ponad 1,5. Na zasadzie imiennych wykazów, które przy tej okazji sporządźcie, mogę prztem stwierdzić, że i te 22 proc. produkcji naukowej opiera się na pracy paru zaledwie jednostek, reszta działalność swą na polu naukowym mało zaznacza. Zresztą każdy, co się styka z naszym życiem naukowym, wie jak rozmaitość bywa z tą ilością naukowców naszych profesorów i jak często katedry przekształcają się pod tym względem w zacisne synekury.

O ile wzmiankowane porozumienie ogranicza się obecnie do 5 państw naddunajskich, to dzieje się to dla ułatwienia punktu wyjścia. Nikt bowiem nie może sądzić, że 5 tyc państw może utworzyć entente samowystarczającą i zamknąć sobie drogi, wiedzące na inne rynki. Wszystkim zainteresowanym w tej sprawie udzieliłbym zapewnień, że nie myślimy bynajmniej zaniedbywać lub poświecać dawnych i wypróbowanych stosunków handlowych.

Te uwagi są już, niestety, całkiem słuszne — i to nietylko w odniesieniu do działu zoologii. Ale jaka jest przyczyna tego: — czy marne kwalifikacje znacznej ilości profesorów, czy niewłaściwy system studjów uniwersyteckich i nadmiar słuchaczy, czy też zbyt chęć nie łączenie przez profesorów pracy naukowej z działalnością polityczną, — czy wreszcie wszystkie te przyczyny razem wzięte — to wymagałoby obszerniejszego omówienia. Lector.

W końcu swego przemówienia minister zaznaczył, że w odpowiedzi na podjętą przez rząd francuski akcję sondowania opinji, rząd białogrodzki oświadczył między innymi, że gotów jest z całą szczerością i lojalnością podjąć próbę w kierunku podobnego porozumienia i uczynić wszystko w granicach interesów Jugostawji, ażeby porozumienie to doszło do skutku. Tego rodzaju odpowiedź jest zgodna z całokształtem polityki zagranicznej Jugostawji. Jesteśmy zwolennikami współpracy międzynarodowej i pragniemy wziąć udział we wszystkich uśłowianach, mogących przyczynić się do zaprowadzenia większego ładu w świecie.

WICEMIN. BECK W LONDYNIE

LONDYN (PAT). — Wczoraj o godzinie 23-ej przybył do Londynu wiceminister spraw zagranicznych Beck w towarzystwie radcy Dembickiego. Wizyta wiceministra Becka, — który w Londynie zabawi dwa dni — ma charakter nieoficjalny. Minister Beck zamieszka w ambasadzie polskiej, jako gość ambasadora.

WYNIKI KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

WARSZAWA, (Pat.) W nocy z dnia 23 na 24 marca b. r., po ostatniej audycji konkursu chopinowskiego, odczytane zostało orzeczenie jury konkursu. Wobec otrzymania przez p. Imre Ungara (Węgry) i Arnolda Uinińskiego (emgracja rosyjska) jednokowej liczby punktów pierwsza nagroda Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w wysokości 5.000 zł została wylosowana w ten sposób, że nagrodę tę otrzymał p. Arnold Uiniński. Została ona niezwłocznie wroczone Interretowi przez szefa Kancelarji Cywilnej, p. Hejzyńskiego. Druga nagroda — ministra W. R. i O. P. w wysokości 3 tysiące złotych przypadła w udziale niewidomemu pianście węgierskiemu p. Imre Ungarowi. Została ona wroczone przez wiceministra ks. Zongolowicza. Trzecia nagroda — prezydenta miasta Warszawy — w wysokości 2 tysiące złotych przypadła p. Konowi (Polska). Czwar — Warszawski Towarzystwa Muzycznego w wysokości 2 tysiące złotych p. Lufierowi (ZSRR). Piątą nagrodę — Towarzystwa Polsko-Japońskiego w Tokio — w wysokości 15 0 z i. otrzymał p. Ludwik Kentner (Węgry). Nagroda szósta — Wyszrej Szkoły Muzycznej im. Chopna. Oddział w Radomiu — w wysokości 1000 złotych przynależała Leonidowi Szagalowowi (ZSRR). Siódma nagroda — publiczności — w wysokości tysiąca złotych przynależała p. Leonowi Boruńskiemu (Warszawa). Nagroda bezimiennego Teodorowicy w wysokości tysiąca złotych — Teodorowi Gutmanowi (ZSRR). Poza tem rozdano kilka mniejszych nagród oraz przyznano szereg dyplomów honorowych. Dr. Urstein ofiarował dwa cenne prezenty dla p. Imre Ungara — papierosnicę i specjalny zegarek dla niewidomych.

Pogłębianie kryzysu

W chwili, gdy wielkim głosem woła ca Polska, że nie jest w stanie unieść ciężaru podatkowego na wszystkie warstwy narzonego a ostatnio wydatnie powiększonego, inicjatywa rządu zdążyła do odciążenia wydatków Skarbu, przez zmniejszenie uposażeń i rent inwalidzkich, zwiększenia lat wysługi emerytalnej, redukcji czy też raczej kompresji ubezpieczeń społecznych i t. p.

Rzeczą przeto całkiem zrozumiałą jest zmniejszenie rozchodu państwowego wobec podatnego usychania źródeł dochodu, zarówno z podatków pośrednich, jak i bezpośrednich.

Natomiast całkiem niezrozumiałą jest tendencja nie tylko do coraz wyższego opodatkowania zrównoważonego przemysłu, handlu i rolnictwa, przy jednoczesnym przetrucaniu na barki płatników rozchodu, ponoszonych do tytychczas z sum budżetowych.

Mamy przed sobą okólnik do wszystkich Panów Wojewodów, wydany przez P. Ministra Rob. Publicznych, nakazujący zastosowanie art. 23 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 o budowie i utrzymaniu dróg publicznych, otrzymujących z budowy i utrzymania tych dróg szczególnych korzyści lub też nadmiernie zużywających rzeczone drogi.

Gdy została uchwalona i w życie wprowadzona znana ustawa drogową, głosiła ona, że wszelkie dotychczasowe wydane w tej dziedzinie ustawy tracą swą moc obowiązującą.

Tem dziwniejszym wydaje się nakaz wprowadzenia w wykonanie ustawy z 1920 r., która dotąd nie była wcale w życie wprowadzona, gdyż bliższe jej rozpatrzenie wprowadza w zdumienie, że w tej formie mógł się wylać elaborat o tak dziwnie zawilej i, zdaniem naszym, niewykonalnej konstrukcji.

Sądymy, że sławny prof. Einstein ze swą teorią względności nie potrafiłby określić wysokości nakładanego by rozwiązać skomplikowanego zadania podatku zgodnie z wymaganiami ustawy i instrukcji do niej. Musiałby prof. Einstein skwitować ze względności i bezwzględnie potępić jako nierozwiązalną zadanie z samych niewiadomych złożeń.

Nie możemy zazdrościć tym czynnikom władzy wykonawczej, którzy są zmuszeni do rozłożenia owego podatku, gdyż chyba każdy pod przysięgą zezna, że szluznie rozstrzygnąć sprawę nie sposób, a więc świadomie będą zmuszeni do krzywdzenia płatników, idąc po linii najmniejszego oporu i upraszczając sobie zyskliwość pracy.

Cytujemy tekst urzędowy: „Do udziału w kosztach budowy, przebudowy i utrzymania dróg państwowych, mogą być pociągane, z ograniczeniami, wynikającymi z art. 22 ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym osoby fizyczne i prawne, którym budowa, lub przebudowa i utrzymanie drogi przynosi szczególne korzyści i udogodnienia, to zn. korzyści i udogodnienia gospodarcze, naogół większe od tych, jakie otrzymują inne osoby, korzystające, względnie korzystające mogące z danej drogi. Wysokość tych korzyści zależy zatem od gospodarczego zainteresowania rzeczonych osób w budowie, przebudowie i utrzymaniu danej drogi, a więc przedewszystkiem od ilości rocznego tonażu, jeśli jest, lub będzie przewożony na drodze państwowej, oraz od powiększenia wartości gospodarczej gruntów, budynków, lub przedsiębiorstw.

Jako otrzymujących z dróg państwowych szczególnie korzyści, należy z reguły uważać posiadaczy nieruchomości, tudzież przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, położonych w pewnej — zależnie od miejscowych stosunków — przez panów wojewodów ustalili się mającej strefie przydrożnej wzdłuż drogi państwowej, są to t. zw. adiacenci.

Zależnie od warunków miejscowych jak już wspomniano, może być ustanowiona jedna, lub kilka stref adiacentów. Szerokość tych stref zależy od stosunków faktycznych i stopnia zainteresowania dotychczas posiadaczy nieruchomości, lub przedsiębiorstw w budowie, przebudowie i utrzymaniu drogi.”

Na całym świecie drogi państwowe są uważane za czynnik ogólnego znaczenia i ogólnej własności, z której każdy obywatel korzysta w tej mierze, w jakiej w danej chwili potrzebuje. W Niemczech zrozumienie znaczenia rozwoju dróg bitych dla ogólnych interesów wszystkich obywateli państwa szło tak daleko, że gdy ktokolwiek wybudował dla własnego użytku szosę, łączącą np. dwa folwarki, lub fabrykę z inną magistratą, wnet po wybudowaniu zwracał się do rządu o przyjęciu tej szosy i zwrot kosztów budowy. U nas ustawa 1920 r. idzie w wręcz odmiennym kierunku. Wyszukuje się pretekstu, by koszty budowy i utrzymania drogi ogólnego państwowego znaczenia przetrucić w części na właścicieli nieruchomości, t. zn. adiacentów, którzy rzekomo zyskują pod każdym względem na eksploatacji, oraz wartości nieruchomości.

Drogi państwowe dla tego są jako państwowe uznane, że mają znaczenie ogólnopństwowe i budują się oraz utrzymują z sum podatkowych, płaconych przez wszystkich obywateli.

Jeżeli łożymy wszyscy np. na budowę portu w Gdyni, to idąc po linii

rozumowania, zawartej w rozdziale I ustawy z 1920 roku, wszystkie koszty winny być opłacone przez adiacentów; — jednakże tak nie jest i szluznie, gdyż port jest do użytku całej Polski, choć poszczególni obywatele zeń bezpośrednio nie korzystają.

Bardzo być może, że „adiacent” z drogi nie korzysta i korzystać nie będzie, a tymczasem urzędnik, wedle swego widzimisię nałożył na znaczny ciężar opłat, dowodząc, że przeprowadzenie drogi owego adiacenta wzbogaci. Pomysł adiacentów mógł powstać li tylko przy zielonym suknie, zaś nigdy w umyśle praktycznego człowieka. Ktoś ma np. majątek w najbliższej strefie przy drodze bityj i, — prócz b. rzadkiego t. j. jak głosi ustawa umiarkowanego użycia, nie, albo mało przewozi, zaś „adiacent” leżący w 3-ej strefie, lub po za wszelką strefą, ma fabryki, z których wyroby w wielkiej ilości muszą do owej szosy dochodzić, by dojść do miejsca przeznaczenia. Ten więc nieadiacent, nie przyjmie udziału w budowie, lub utrzymaniu szosy.

Adiacent, mieszkający tuż przy szosie np. koło Wilna będzie pociągnięty do opłat dowolnie naan nakładanych za nadmierne zużycie drogi.

Nadmiernem zużyciem ustawa nazywa koszt remontu kilometra drogi wyższy od przeciętnego kosztu, przypadającego na całą długość danej drogi, czy jej odcinka.

Jako przykład weźmy szosę Wilno — Lida, przypuszczając, że się ona nie dyś wykończy.

Do Wilna ciągną furmanki z towarem i z pod Lidy i zpowrotem do różnych miejscowości wzdłuż tej szosy położonych, jako więc że im bliżej Wilna jako centrum handlu, tem gęściej jest wozów, a więc i bardziej zużywa się szosa.

Wedle brzmienia ustawy, remont odcinków bliższych miastu, będąc naturalnie kosztowniejszy, wykaże nadmierne zużycie, a więc cały koszt zniszczenia szosy na tych kilometrach winien spaść na tych adiacentów, którzy nie są absolutnie winni „nadmiernemu” zużyciu ich odcinka, a nakładanie na nich z tego powodu dodatkowych opłat jest nie tylko niesprawiedliwym, ale wręcz nieetykietnym, jeżeli urzędnik ma zastosować wskazówki w rozdziale II zawarte.

Cytujemy: „Do udziału w kosztach utrzymania dróg państwowych mogą być pociągane osoby fizyczne i prawne, nadmiernie zużywające drogi państwowe o twardej nawierzchni, jako to: fabryki, kopalnie, cegielnie... wyrobki lasów, przedsiębiorstwa transportowe, cukrownie, browary i t. p.”

„W rachubę wchodzi tylko zużycie nadmierne drogi, t. j. takie zużycie, które bez wątpienia (?) przekracza miarę zwykłego zużycia. Do oceny tej okoliczności, miarodajne są stosunki faktyczne a mianowicie rodzaj i ilość środków przewozowych, korzystających z drogi, ciężar ładunków, pora roku (?) i, w której ze względu na wpływ warunków atmosferycznych i dokonywanie w danym okresie przewozu, następuje większe zużycie drogi i t. p. okoliczności!”

Nie sposób cytować całej instrukcji, jednak nasuwa się uwaga, że jeżeli jeden biurokrata potrafił skonstruować takie zawile zadanie, to drugi, Bogu ducha winny, musi jako egzekutor niewykonalnych przepisów, albo z całą świadomością popełniać krzywdzące błędy, by wypełnić nakazane mu rozłożenie wydatków na adiacentów, — albo zrezygnować ze służby państwowej. Które więc z tych wybrać?

Dalej czytamy: „Jako kryterium należy tu przyjąć zasadę, że jeżeli wydatek potrzebny na utrzymanie w dobrym stanie 1 km. danego odcinka drogi, przeniosł, — wyłącznie na skutek przewozów więcej, niż 10 proc. średniego normalnego rocznego wydatku utrzymania tego odcinka — a dwa razy wydatków, poniesionych na utrzymanie danego odcinka drogi; stanowi sprawdzian nadmiernego zużycia drogi i winna obciążać te osoby fizyczne i prawne, które właśnie powodują nadmierne zużycie drogi.”

Wątpić należy, by do tych opłat byli pociągani właściciele, gdyż mają oni mały inwentarz pociągowy i małe, a nieuchwytnie przewozy. Jednak każdy, jadący szosą do Wilna prowadzącą, łatwo przekonać się może, że środkiem szosy biegną wyłożone koleiny od wozów jednokonnnych, a więc chłop skich, i że te wozy, wobec ogromnej ich ilości, głównie zużycie drogi powodują. Zawinił kowal — a szewca powiesił.

Jeszcze jeden kwiatek: „W wypadkach przecięcia się drogi państwowej, z drogą samorządową, na której utrzymanie są pobierane dopłaty od płatników państwowych podatków: gruntowego, od nieruchomości w miastach i niektórych budynków w gminach wiejskich, oraz przemysłowego od obiektów, położonych w pasie przydrożnym, pobiera się na drogi państwowe opłaty od posiadaczy wspomnianych obiektów podatkowych, położonych w tej połowie kąta przecięcia się odcinków dróg, która jest bliższą drogi państwowej.”

Masz diabła tabaki! Wyobraźmy sobie kłopoty biednego urzędnika, któ-

Śledstwo w sprawie mordu politycznego

WE LWOWIE

Śledstwo w sprawie zamordowania komisarza policji Czechowskiego prowadzone jest z wielką energią. Policja polityczna przeprowadziła rewizję w licznych instytucjach ukraińskich.

M. in. odbyła się rewizja w spóźnie „Maslojur”, gdzie zatrzymano 11 osób. Obiegają pogłoski, że aresztowano 2-ch posłów ukraińskich. — Nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Natomiast aresztowany wczoraj b. poseł dr. Nakaruszka wypuszczony został na wolność.

Jeden z przypadkowych świadków mordu rozpoznać miał w albumie po-

litycznym uczestnika zamachu, który podobno był konfidentem. Władze nie odosłady się jednak do zeznań tych z zaufaniem.

Pogrzeb zabitego komisarza policji odbędzie się we czwartek w południe.

Wdowie po Czechowskim przyznane zostało całkowite zaopatrzenie emerytalne.

Jak słycać, w przeddzień zamachu powierzono Czechowskiemu śledztwo w sprawie zamordowania posła Tadeusza Hołowi.

Skazanie sprawców rozruchów w Zawodzie

KATOWICE. Pat. W dniu 24 b. m. zakończył się dwudniowy proces sądu przeciwko sprawcom rozruchów, jakie miały miejsce w Zawodzie w dniu 17 czerwca ub. r. Na ławie oskarżonych zasiadło 31 osób. Sąd po przesłuchaniu kilkunastu świadków wydał wyrok,

skazując 9 oskarżonych na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na jeden względnie dwa lata, a jednego oskarżonego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na jeden rok. Resztę oskarżonych sąd uwolnił.

Agitacyjna podróż kanclerza Brueninga

MONACHJUM (PAT). — Prasa monachijska donosi, że kanclerz Bruening udaje się w okresie świąt wielkanocnych na przedwyborczą podróż

agitacyjną do Bawarii, Wirtembergii i Badenii celem przeprowadzenia propagandy na rzecz wyboru Hindenburga.

Nowe porwanie w Ameryce

LINCOLN (stan Nebraska) (PAT) — 30-letnia współwłaścicielka zakładu fryzjerskiego została porwana przez bandytów, któ-

rzy żądają 10 tysięcy dolarów wykupu za jej uwolnienie.

Telepata węgierski oświadcza, że dziecko Lindbergha jeszcze żyje

Znany telepata z Bratislawy, Franciszek Gold, — człowiek zupełnie głuchy — urządził onegdaj w Bratislavie sensoryjny seans. — Zjawili się przedstawiciele prasy i lekarze. W seansie wzięły udział dwa media, których zapodania były mniej więcej ze sobą zgodne. Pierwsze medium widziało dziecko Lindbergha, opisało je, opisując równocześnie urządzenie pokoju dziecka w willi Lindbergha. Medium widziało dziecko w białej koszulce w łóżeczku o jasno niebieskich firankach. Oba media podają zgodnie, że dziecko porwały cztery osoby, a mianowicie trzy mężczyźni i jedna kobieta. Oba media podają dalej, że dziecko uprowadzone zostało dużym czarnym samochodem do wielkiego miasta. Je-

dno medium podało, że dziecko Lindbergha znajduje się w Nowym Jorku, a drugie, że znajduje się w Chicago. Medium, które podało, że uprowadzone dziecko znajduje się w Nowym Jorku, podało dodatkowo, że szukać go należy w dużym domu na ulicy 17-ej. Następnie rozwinął się między telepata a medium następujący dialog: Co się teraz dzieje z dzieckiem? — Daje mi się jeść. — Dziecko płacze. — Kiedy się dziecko odda rodzicom? — Za cztery tygodnie. — Czy dziecko wróci zdrowe? — Nie. — Cóż jest dziecku? — Ma gorączkę. — Jakie zajęcia mają rabusie dziecka? — Żadnego. Czy są to zbrodniarze? — Po części tak. — Czemur nie oddają dziecka? — Boją się.

Restauracja „LAZAR”
znajduje się w pierwszorzędnym lokalu
przy ul. NIEMIECKIEJ 35, telef. 8-71

Historja o człowieku

KTÓRY CHCIAŁ ROZBIĆ BANK ANGIELSKI

Główny organ prasowy Labour Party — „Daily Herald” — zamieścił niedawno ciekawą opowieść o człowieku, który chciał rozbić Bank Angielski. Historia ta ma za tło stosunki walutowe przed wydanym aktem o niewymierności funta sterlinga na złoto i obrazuje spekulację, jakiej się dopuszczano, wymyślając banknoty na złoto.

Jestem człowiekiem, który próbował rozbić Bank Angielski. Jestem zwykłym sobie człowiekiem, nie mam nic wspólnego z finansami, nie znajduję się na usługach żadnego z wielkich morderców. Jestem mieszkającym przedmieście, człowiekiem, który codziennie wsiada o 9,37 rano do pociągu, idąc do stacji Charing-Cross.

Tego ranka, przyglądając się mój towarzyszom podróży, myślałem: „Biedacy! Nie domyślacie się nawet, że od dziś za tydzień będziecie błądzić mnie o przyznaniu kredytu, nie wiecie, że wystosuję list do ministra skarbu, rozpoczynający się od słów: „Drogi panie, jeśli się pan nie zgodzi na moją propozycję...”, nie wiecie, że zmuszę go — jeśli mi się tak spodoba — do podwyższenia podatku dochodowego.”

Mój plan był genialnie prosty. Suweren wart jest 27 szylingów 6 pensów. Na banknotcie 10 funtowym widzę napis: „Bank Angielski zobowiązuje się do wypłacenia okazielowi na żądanie sumy 10 funtów.”

Oto co zamierzałem zrobić: Pójść do Banku Angielskiego i wymieścić mój banknot na suweren w złocie. Połem pójść szybko do kantora wymiany i wymieścić je na 13 funtów, 15 szylingów.

ry będzie poszukiwał połowy kąta i w nim planował obiekt podatkowy! Chyba sztab geometrowy zostanie powołany do tej keodezyjnej pracy, a co po czną, gdy część obiektu znajduje się w drugiej połowie samego kąta? Chyba trzeba będzie robić pomiary majątku i dzielić podatek w proporcji rozmięszczenia obiektu w obu połowach kąta.

W dziale A: Udział w kosztach budowy i przebudowy dróg. Spotykamy się tu z najdziwniejszą koncepcją, jaka w dziedzinie wydatków mogła mieć miejsce: rząd chce przeprowadzić szosę; — wysłał agentów swych, którzy objędują przyszłych adiacentów i zbierają od nich zgłoszenia i zobowiązania wysokości sum, jakie dobro wolnie na rzecz budowy zaofiarują. N. B. Mają się w pierwszym rzędzie budować te drogi, na które będzie zgłoszona największa ilość dobrowolnych opłat, a więc trzeba będzie w całej Polsce zaprotektować wszelkie drogi handlowe i zapewne strategiczne (ustawa wyjątkowo nie przewiduje) i urządzić wszechpolski konkurs drogowy). Po-

POSZKODOWANA MARIECHEN. — PORTRET GOETHE'GO. — HUMOR W WYKRESACH.

Oto najnowsza sensacja wiedeńska: 24-letnia P. Marja H., córka wysokiemu urzędnika, wytoczyła proces księciu Franciszkowi Windischgraczu. Książę jest po kądzieli prawniczym Franciszka Józefa.

Sprawa emocjonująca i nieco drażliwa.

P. Marja H. przybyła do Wiednia w r. 1929 na studia muzyczne. Któregoś pięknego dnia, zawarła przygodną, uliczną znajomość. Wysoki, interesujący, wytworny młodzieniec, o arystokratycznym wyglądzie. W kawiarni, do której się udali, młodzieniec przedstawia się jako ks. Windischgraez.

Młodzian zakochał się. Chciał się żenić. Był czuły i namiętny. Uroczyste słowo dał pięknej Mariechen w pokoju hotelowym.

Po pewnym czasie stał się bardzo zadrosnym. Z zazdrości coraz częściej bijal swą narzeczoną. Doszło do tego, że dziewczyna targnęła się na życie. Uratowano ją, i narzeczoną odwoził ją autem ze szpitala do domu. W aucie zbil swą Mariechen na kwaśne jabłko.

Romans zakończył się wreszcie zerwaniem: książę bowiem niemal codziennie ćwiczył swą kochankę. Tego w końcu nie mogła wytrzymać.

Więc zerwała, lecz wytoczyła proces: żąda odszkodowania za uwiedzenie i niedotrzymanie słubnej obietnicy. Żądania jej są zdumiewająco skromne: tylko 2 tysiące szylingów.

Historja zakończyła się ugodą. Książę obiecał wypłacić 2 tysiące, gdy kryzys minie. Panna cofnęła skargę. Wyszli z gmachu sądowego pod rękę, wsiedli w auto, Ale, co było dalej — niewiadomo. Pojedynawcze pocalunki, czy znowu kulaki?

Jubileusz Goethego może również dostarczyć sensacji. Uczni badają i wyciągają coraz to nowe inedita, a dziennikarze wyszukują jak zwykle, ciekawostki.

Czy wiemy naprzykład, jak wyglądał naprawdę Goethe? Wyobrażamy go sobie wciąż jako półboga. Tymczasem, jak się okazuje, pięknym był tylko w młodości. Na starość rozstąpił się, miał, jak wszyscy, pokrzywiony brzuszek i duże worki pod oczami. Był wprawdzie wysokiego wzrostu, jednak nieproporcjonalnie zbudowany. Za długi korpus i zbyt krótkie nogi. Dlatego też imponujący wyglądał tylko wówczas, gdy siedział. Umiał prezentować się, występując oficjalnie, jako minister i eksceleńca. Czarny frak, czarne pantaloony, biała kamizelka, koronkowe mankiety i wielka gwiazda orderowa. Tak bywało nazonawcz.

Ale u siebie w domu przedstawiał się całkiem inaczej. W starej szlafmycy i w miękkim, flanelowym szlafroku — grał się starczy przy kominku. I nikt z odwiedzających nie domyślał się w pierwszej chwili, że ma przed sobą genialnego poetę. Dopiero w rozmowie.

Wniosek stąd prosty: suknia zawsze zdobi człowieka.

Zdobi go również pogoda i dobry humor. Nad rolą tych dwóch czynników w życiu, zastanawia się jedno z niemieckich pism.

Kontrollieren Sie Ihre Stimmungen! — Kontrolujmy swoje nastroje: oto tytuł ciekawego artykułu.

Dwie nazelne ilustracje wprowadzają czytelnika odrazu in medias res.

Na pierwszej, nasepiony, patrzyący z podobną wściekłością na siebie i na wszystkich, pan z podniesionym kolnierzem. Ulica wydaje mu się okropną. Psy muszą być koniecznie gryźć. Kwaciarka jest dzisiaj megerą. Sprzedawczyni gazet zatrzasnęła swą budkę człowiekowi gazet nosenem. A te dwie młode dziewczyny spoglądają na niego z pogardą. Nawet niebo jest zachmurzone.

Na drugiej — obłoczek tańczący figlarne, pieski przyjaźnie podskakują, mardając: ogonami. Gaziarka robi wyjątkowo oko, a dwie paniąki gotowe pójść za człowiekiem na koniec świata. A sam człowiek? Głowa do góry, krok sprężysty, uśmiech szczęścia na obliczu, cudowne cygaro w zębach. Nawet chusteczka kieszonkowa ułożyła się kokieteryjnie i cieszy się pospolu z jej właścicielem.

Czy świat się zmienił? Czy słońce inaczej dziś świeci? Nie. Jesteśmy w świetnym humorze, i oglądamy świat poprzez nasze zadowolenie. Tak, bywają dni, kiedy już przy wstawaniu chcielibyśmy świat cały chwycić w ramiona i kiedy każde zdarzenie witamy uśmiechem. Ale bywają dni, kiedy, niewiedzieć czemu, kąpiel jest za gorąca, a kawa za zimna, kiedy akurat musiał nadejść od rana jakiś paskudny list — i kiedy, pod wpływem zimnej kawy, staje przed nami straszne pytanie: — Czy życie jest wogóle coś warte?

Dlaczego tak jest? Może są pewne prania, rządzące naszym humorem? Trudno to stwierdzić, ale trzeba próbować. Trzeba, mówi autor optymistycznie, ułożyć sobie tabliczkę z pomocniczymi pytaniami. Dwie tabliczki kontrolujące. Jedną pod tytułem:

— Czy byłem dziś w dobrym humorze? Drugą pod innym: — Czy byłem dziś w złym humorze? Pierwsza będzie zawierała następujące pytania:

1. Czy chętnie dziś pracowałem?
2. Czy czułem się wspany?
3. Czy absorbowaly mię dziś troski materialne?
4. Czy miałem wieczorem chęć rozerwać się?
5. Czy robiłem plany na przyszłość?
6. Czy chciałem pisać listy do przyjaciół, słuchać radia, albo płyt?
7. Czy ożywiało mię wogóle uczucie pewności?

Druga zaś tabliczka składa się z takich pytań:

1. Czy przeskakadła mi dzisiaj w pracy mój szef? Czy irytowało mię jego zachowanie się?
2. Czy szybko męczyłem się przy pracy?
3. Czy towarzystwo innych było mi dziś ciężarem?
4. Czy moja rodzina wydawała mi się dzisiaj nieznośną?
5. Czy było mi wszystko jedno, cokolwiek ma się stać?
6. Czy interesowały mię dziś kobiety? (Dla pań: mężczyźni).
7. Czy łatwo było mię dziś wytrącić z równowagi?

Takie są kontrolujące tabliczki. Co wieciorz trzeba według nich zrobić rachunek humoru i nastrojów całodziennych. Potem prowadzić pewną statystykę. Coś w rodzaju wykresów. Po jakimś czasie stwierdzimy, że zachodzi powtarzalność zjawisk, jak w przyrodzie. Ze istnieją przyczyny, dla których jesteśmy w takim, lub innym humorze. A znając przyczyny, możemy ich uniknąć, możemy odpowiednio kierować niemi. Na ostatecznie dojdzie do wniosku, że nie ma sensu przejmować się zimną kawą. Zamiast irytować się z tego powodu, lepiej ją zagrzać i zdożyć w ten sposób dobry humor na cały dzień.

Sprawa więc wydaje się całkiem prosta. Spróbujmy przerabiac podane przez niemieckiego optymistę pytania. Zwalczaj przyczyny niehumoru i niezadowolenia. I zastanówmy się, która z przyczyn jest najtrudniejsza do usunięcia i zwalczania?

Mnie się zdaje, że ta pierwsza.

Ale wobec tego, niech i szefowie zaczęta robić wykresy swego humoru. dox.

KOMUNIKAT POSELISTWA RUMUNSKIEGO.

WARSZAWA (PAT). — Biuro prasowe przy poselstwie rumuńskim w Warszawie zaprzecza w sposób najbardziej kategoryczny wiadomości podanej w prasie polskiej, jakoby rząd rumuński zamierzał ogłosić moratorium w sprawie zobowiązań zagranicznych. Rumuński ministerstwo skarbu wyasygnowało już Bankowi Narodowemu potrzebne sumy dla uregulowania zobowiązań zagranicznych, z terminem płatności do 30 czerwca 1932 roku.

SUKCESY TENISISTÓW POLSKICH NA RIWERZE

CANNES (PAT). — Zakończony tu został międzynarodowy turniej tenisowy, w którym nasi reprezentanci odnieśli szereg pierwszorzędnych triumfów. W grze pojedynczej panów do finału doszli obaj nasi tenisiści Tłoczyński i Maks Stolarow. W półfinale Tłoczyński grał z sobą, przyczem Tłoczyński pokonał Stolarowa w trzech setach 6 : 2, 4, 6:1. W finale miał Tłoczyński walczyć z doskonałym tenisistą włoskim ze Stefani. Włoch musiał jednak opuścić Cannes, wobec czego Tłoczyński wygrał turniej przez walkower w finale. W grze pojedynczej panów pierwszy miejsce i bijąc w finale znaną Angielkę Thomas. — W grze panów nasza para Stolarow — Tłoczyński zajęła pierwsze miejsce.

MEBLE nowoczesne pierwszorzędnej jakości z gwarancją. — Ceny zniżone. Polera firma B. ŁOKUCIEWSKI Włino, ul. Wileńska 23.

ca tych dróg w sposób prosty, a dalszej praktykowany.

Droga dzieli się na odcinki, a za przejazd każdego odcinka, płaci się po borce od konia, lub wozu, pewną nieznaną kwotę.

Jest to naturalnie nieopłacane, bo drogi winny bezpłatnie służyć wszystkim, ponieważ na nie płacą się stale podatki, a różniczkowanie — prowadzi jedynie do konsekwentnego rujnowania warstw większych posiadaczy.

Idea jednak pociągania do udziału w budowie i utrzymania dróg jest chyba werdyktem śmierci dla własności ziemskiej; gdy rolnictwo nie jest w stanie opłacać podatków i pracuje ze stałym i ogromnym deficytem, obciążenie go nowymi, a niczem nieograniczonymi wydatkami, które muszą wnieść olbrzymie dla nich sumy, przyczyniwa ta dziwna ustawa, jako przeciwwaga ratowniczej akcji rządu.

Jeżeli polskiemu obywatelom ta ustawa i okólnik wycisną łyż, — to z pewnością nie od śmiechu.

Stanisław Wańkowicz.

KOLEKCJA PAPIEROSÓW JEST NAJMILSZYM PODARKIEM ŚWIĄTECZNYM

KRONIKA



PIĄTEK
Dziś 25
Zwiaszt. NMH
Jutro
Teodora

Wschód słońca g. 5.52
Zachód słońca g. 18.21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
Z dnia 24 1932 r.
Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: -4.
Temperatura najwyższa: 0.
Temperatura najniższa: -6.
Opad w mm.: -
Wiatr: północny.
Tendencja: lekki spadek.
Uwagi: pogodnie.

MEJSKA

Kłopoty budżetowe. Jak wiadomo, magistrat już obecnie doszedł do przekonania, że nowoopracowany budżet miejski jest niewykonalny i winien być odpowiednio zmodyfikowany.

W związku z tem wznowione zostały budżetowe posiedzenia magistratu w celu kompromisy poszczególnych pozycji.

PKO dziś i jutro. Kasy PKO oddziału w Wilnie będą czynne w Wielki Piątek t. j. 25-go marca od 8-jej do 12-jej, i w Wielką Sobotę, t. j. 26-go marca od godz. 8-jej do godz. 11-jej.

Przed powodzią. Prace zabezpieczające brzeg Wilni na ul. Zygmuntowskiej dobiegają końca. Po świętach magistrat na przystąpić do dalszych robót regulacyjnych na innych odcinkach nabrzeżnych — w pierwszym rzędzie na Antokolu.

Roboty te jednak uzależnione są od przyznania odpowiednich funduszy.

Rejestracja rowerów. Zamiana znaków i kart rowerowych z ważnością na rok bieżący odbywać się będzie w miejskim wydziale komunikacji (pok. 26), poczynając od dnia 6 kwietnia do końca tego miesiąca. — Codziennie będzie wymienionych 100 kolejnych kart. — W dniu 6 kwietnia zgłaszają się posiadacze znaków od 1 do 100, w dniu 7 kwietnia — od 101 do 200 i t.d.

Pragnący otrzymać uprawnienia po raz pierwszy — muszą wprawdzie zaopatrzyć się w zaświadczenie o złożeniu egzaminu w Towarzystwie Cyklistów.

Zmiany w 4 p. ulanów i inne. Ostatni dziennik personalny M. Spr. Wojskowych przynosi cały szereg przesunięć wśród oficerów garnizonu wileńskiego. Ponadto Dziennik zawiera liczne nazwiska innych oficerów, związanych z Wilnem, gdyż pełnią oni w swoim czasie pewne obowiązki. W pierwszym rzędzie wspomnieć należy o zmianach w 4 p. ulanów. Dotychczasowy dowódca tego pułku płk. Łozierowski został przeniesiony do Oficerskiego Trybunału Orzekaającego — na jego zaś miejsce przydzielono ppłk. dypl. 5 p. ul. Ludwika Szwajcera.

Ponadto z 4 p. ul. odchodzą: do 23 p. ul. zastępca dowódcy mjr. dypl. Antoni Witkowski, do DOK IV rtm. Feliks Obidziński i do 9 p. s. k. rtm. Kaz. Choroszewski.

Z 23 p. ul. odchodzi na stanowisko dowódcy 18 p. ul. ppłk. Kaz. Kosiński. Z 13 p. ul. ubywa rtm. Eugeniusz Virion przydzielony do ministerstwa, przychodzi zaś do 13 p. ul. por. Jan Maciejowski z 27 p. ul.

W korpucie kawalerii przeniesieni zostali w stan spoczynku jeden z organizatorów samobrony wileńskiej p. pułk. Łada - Zabolki, oraz ppłk. Jan Tyczyński.

Również przejdzie w stan spoczynku dowódca saperów wileńskich p. pułk. Ignacy Landau.

W piechocie nastąpiły następujące zmiany: ppłk. Emil Fildorff z PW został zastępcą w 1 p. p. Leg. dowódcą zaś tego pułku został mianowany ppłk. T. Pelczyński ze Sztabu Gł. (na miejsce pułk. Furgalskiego, który odszedł do M.S. Wojsk.).

Mjr. 1 p. Leg. Witold Chmura przeszedł do DOK, mjr. 6 p. Leg. Roman Jabłoński — do Ośrodka PW., i WF, mjr. 1 p. p. Leg. Leopold Jaxa — do 6 p. p. Leg. mjr. z PW. Franc. Pfeifer — do 5 p. p. Leg. mjr. 41 p. p. Hipolit Slabicki — do D. O. K. IX.

Z DOW. Wilno odchodzi do 14 d. a. k. kpt. Witold Makowski. Z 3 baonu saperów odchodzi do wyszkolenia mjr. Walenty Szydłowski. Z Sztabu Wojskowego przechodzi na emeryturę długoletni sekretarz prokuratury por. Antoni Dąbrowiecki.

Wysoka wartość odżywcza!

Żądać wszędzie!

Butelkowane w browarze

15 SZOPEN

TELEFONY: 397, 14-95, 672.

FAŁSZYWY MISJONARZ

WPADŁ W RĘCE POLICJI

WILNO. — Od pewnego czasu na terenie Górnego Śląska grasował niejaki Walenty Rzymko, lat 27, rodem z Nowego Miasta (Pomorze), który podając się za członka zakonu O. O. Franciszkanów wyludzał różne datki — rzekomo na potrzeby zakonu.

Przebywając w Katowicach i w Królewskiej Hucie, Rzymko zdołał oszukać kilkanaście osób, które uwierzywszy zapewnieniom fałszywego Franciszkanina, wpłacali mu nieraz dość wysokie ofiary.

Wreszcie oszust, wiedząc, że policja następuje mu na pięty, czempredziej ułotnił się, zacierając za sobą wszelkie ślady. Wobec stwierdzenia ucieczki Sąd Karny w Katowicach rozpiisał listy gończe, zalecając policji wszędzie poszukiwać za zbiegłym Rzymko.

Tymczasem ścigany przyjechał bez przeszkód na teren województw

Podpalił na zamówienie

WILNO. W załączniku Mały Gród gm. mołczadzkiej w zabudowaniach Mikołaja Masłowa wybuchł pożar. Ogień szybko strąlił 3 budynki gospodarcze, a następnie przetrzasnął na domy mieszkalne. Dzięki namiatowej pomocy pożar zdołano zlokalizować i uchronić od spalenia się całego załącznika.

NAJŚCIE RABUSIÓW NA FOLWARK

WILNO. — Do folwarku Helenowo gm. zabrzezkiej wdarło się w nocy trzech uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowali domowników, poczem przystąpili do rabunku. W trakcie rabunku jeden z chłopców ze służby udał się konno i zaalarmował policję. Przybyła policja natknęła się na rabusiów, którzy objuczeni workami

Studenci uciekają z Mińska

WILNO. — Na pograniczu polsko-rosyjskim w pobliżu Dołhinowa na teren polski przedostało się dwóch studentów: Andrzej Simonowicz i Borys Pietrzycki, którzy zbiegli przed tygodniem z Mińska, w obawie przed aresztowaniem.



Spóźniony żal.
Tak, mój przyjacielu, chociaż nie żałuję odrazu oryginalnych tabletek Aspirin? Jednak nie jest jeszcze spóźnio. Aspirina pomaga zawsze.

Przeciwko bólowi głowy, zębów i kończyn, przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zakażeniom zawsze najlepiej niezawodną tabletkę Aspirin. Na każdej tabletkie i na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do nabycia we wszystkich aptekach.

ratce pierwszej pomocy i przewiózł ją do szpitala Sawicz, w stanie niebudzącym obaw. W jakim celu Wakułenko przybyła do Wilna i co było powodem rozpaczliwego kroku — narazie nie ustalono.

Wpadł pod samochód. Szapiro Szmuzam. przy ul. Nowogrodzkiej 75, zeskakując z samochodu ciężarowego, będącego w biegu, a prowadzonego przez szofera "Tramielewiczka" Wiktora posłignął i dostał się pod koła samochodu, wskutek czego doznał ogólnego potłuczenia ciała. Lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy, odwiózł wymienionego do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim.

Wreszcie zatrzymani. Został zatrzymany na dworcu Romuald Monkiewicz, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwany przez Sąd Grodzki w Horodyszczu, jako oskarżony z art. 591 K. K. Monkiewicza przesłano do władz poszukujących.

Stale cisami. Znani z różnych występów Kuzniecowa Jan i Tokkaczew Antoni (ul. Mejszagalska 18) dostali się przez okno do mieszkania Błażucha Andrzeja — (Werkowska 6) i skradli rower oraz 5 kurlacznej wartości 75 zł. Obu złodziei ze skradzionymi kurami i rowerem zatrzymano.

Nie udało się. Policja zatrzymała Romekko Marję (zaułek Rajski 8), przy której znaleziono wędlin wartości 15,50 zł. skradzione z niezamkniętej szafy, w korytarzu domu nr. 25 przy ulicy Ostrobramskiej, na szkodę Szarejko Wincentego.

Pożar od komina. Z powodu nieszczerłości przewodów kominowych, powstał pożar w mieszkaniu Lota Wulfa (Prywatna 18) Spalił się częściowo sufit i szczyt domu. Zawieszona straż ogniowa pożar ugasiła. Straty wynoszą około 3000 zł. Nikt z ludzi szwanku nie poniósł.

WIELKI SOLECZNIK!

— Rozwój straży pożarnej. Przed 5 laty w miasteczku Wielkie Soleczniki, młodzież miejscowa w wolnych chwilach przeważnie oddawała się hulankom, które najczęściej kończyły się bójkami, lecz z chwilą założenia ochotniczej Straży Pożarnej, która datuje się o 1927 r., młodzież zaczęła skupiać się i czas swój poświęcać sprawie społecznej, jaką jest straż pożarna.

Jak wszelkie zapoczątkowania, tak i w tym wypadku, założenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wielkich Solecznikach było trudne, lecz zwyciężając poparcie i głoszącej ołtarzności właściciela Dóbr Wielkie Soleczniki p. Karola Wagnera i innych okolicznych ziemian, placówka ta nareszcie została dostatecznie zorganizowana ku pożytkowi miejscowego społeczeństwa. Obecnie Straż Pożarna posiada własną remizę na placu, ofiarowaną przez p. Karola Wagnera, siałkowie, beczki, drabiny i inne narzędzia ratownicze.

Liczbę członków obecnie stanowi około 160 osób, co aż nadto dobrze świadczy o zainteresowaniu się miejscowej ludności tą placówką. Od chwili swego założenia Straż Pożarna wydatkowała na nabycie inwentarza ogółem zł. 5128.

Źródła dochodu stanowiły w głównej mierze ofiarności p. Karola Wagnera, oraz osiagane znaczne wpływy z przeprowadzonych imprez i dzięki wyłożonej pracy Zarządu, w nielicznej zaś części zapomogi od Urzędu Gminy Solecznickiej i Powiatowego Urzędu Ubezpieczenia Wzajemnego. Zawdzięczając dodatniej działalności Zarządu, Solecznicka Straż Pożarna wysunęła się i zajęła przodujące stanowisko na terenie gminy solecznickiej.

STANISŁAW OSKIERKA
OBYWATEL ZIEMI WILEŃSKIEJ
Zmarł po krótkich cierpieniach 23 marca w wieku lat 59.
Pogrzeb odbędzie się 25 b. m. w grobach rodzinnych na cmentarzu w Bojarach
O czym zawiadamiają pogrzebem w smutku
ŻONA, SYN I RODZINA

NA FILMOWEJ TAŚMIE SPORT

Zamiast recenzji przytoczamy głos jedynego z naszych krytyków p. S. P. który zwabiony przez szumną reklamę „Maki, jeśli chęć aby dzieci nasze wychowały się w duchu religijnym, spieszcie na piękny film „Żywo! cuda i miłki Chrystusa”. Chęć swemu 6 letniemu synkowi pokazać życie Jezusa — udał się w Wielki Wtorek do Kina Miejskiego. Wrażenie, jakie pozostało po tym obrazie — to obrzenie, które oznajmia każdego wierzącego chrześcijanina i lat lka. Wystawienie takiego filmu nie tylko jest niedojrzałym najwyższego stopnia, jest popostu hańbą i wstydem. Gdy w Wielkim Tygodniu szuka się pociechy religijnej, gdy idzie się do kina aby pocieszyć ducia i mąką Jezusa — otrzymuje się naj kropniejszą tandetę. Wystawienie takiego filmu uważa p. S. P. za niemoralne i szkodliwe dla religii — gdyż nie robi tyle złego propaganda antyreligijna — jak taki niedorodny film (00 proc. szlachetności przypr. red.) Widz wychodzi nie z uczuciem wzruszenia, lecz z uczuciem przygnębienia, że oskarżono go w Wielkim Tygodniu taką marnością. Oczywiście film kosztuje mało, ale ile strat moralnych przynosi dając świętym materiał na agitację bezbożnikom — o tem nie pomyślano!

Podpisujemy się całkowicie pod zdaniem p. S. P., które potwierdzają również nadsyłane nam uwagi innych czytelników. „Kino Miejskie” ze swoją kulturalno-oświatową marną wykazalo ciem jest w tytule!

A przecież istnieje szereg dobrych obrazów religijnych, choćby „Króli królów”, „Dziecięcy przykazania”, „Arka Noego” i inni. Obrazy te są znane, lecz tem niemniej publiczność w czasie Wielkiego Tygodnia chętnie je zobaczy.

Tylko niedojrzałość „Kina Miejskiego” nie umie się zdobyć na coś porządniejszego. „Igranie z miłością” — „Hollywood”.

Nie wystarczy dochowywać wierności mężowi, trzeba jeszcze umieć miłość tę utrzymać. Jak się to robi, można nauce nie pozostawiając na organizowanie imprez, to przynajmniej 60 proc. zawodników ćwiczy już, nabierając sił do trudów sezonu.

W tym roku jest inaczej. Narciarze będą się jeszcze rozkoszowali zimą ze dwa a może więcej tygodni — tyle jest śniegu w terenie, a łyżwiarze przedtę, niż po świętach, nie ustąpią.

We środę 14c był, jak za najlepszych lutych dni, a noc przyniosła mrozi.

Równocześnie z tem motocykliści myślę już o wiosennej imprezie, a kolarze zaczynają powoli trenować. (Kalinowski można zobaczyć, jak po śnieżnej trasie jedzie na treningowy spacer). Boją się późni sezon. To samo i z lekkoatletami. Wiosenny bieg naprzelą tuż-tuż. Wielki bieg „Słowa” mniej niż za dwa miesiące (22 maja), a przecież bez treningu nie staniess na starcie.

Więc dwójno porcję gimnastyki na sali, a kilku bardziej pracowitych biegaczy zaczyna biegać. W Cielietniku wieczorem, przez pustą ulicę, w ujeżdżalni. Nic to, że w ubraniu, po zimowemu niemal. Dobrze choć to na początek, skoro więcej nie można. Pilkarze też aż piszcza z niecierpliwości.

I w rezultacie wieża Babel. Narciarz sunący bokiem szosy, stara się dotrzeć kroku pedałującemu Kalinowskiemu, lekkoatleta, w braku biegni, próbuje wytrzymałości płuca na torze ślizgawkowym, a piłkarz „trenuje” czapka na boisku hokejowym — przeskada mu Andrzejko na łyżwach.

Słowem pomiesza! (t.)

WARSZAWSKI
ODDZIAŁ FABRYCZNY
„Frankola”
AZOO
ulica Mickiewicza 4
Poleca na nadschodzące święta najwybitniejszego
CZEKOLADKI — MARCEPANY — KARMELKI
Niebawym asortyment
CZEKOLADKOWYCH
JAJEK
z niespodziankami
KURZYCH SKORUPEK
napęcznionych czekoladą, jadalnych, marcepanowych święconek
Wielki wybór galanterji świątecznej
oraz pięknych bombonierek.
Niezrównanej jakości herbatę firmy „KACHTA”
oraz wyborową kawę „ARABIA”

ZE ŚWIATA

HOLLYWOOD ZDYSTANSOWANE.

Zazwyczaj Amerykę uważa się za kraj produkujący w produkcji filmowej. Okazuje się jednak, iż nie Hollywood zajmuje pierwsze miejsce pod względem liczby wytworzonych filmów, lecz — Japonia. Dziś, gdy cały świat zwrócone są na Wschód, coraz więcej się odkrywa stron życia Japonji.

Z przeprowadzonych obliczeń wynika, że w Japonji w 1928 r. nakręcono 798 filmów, w 1929 — 658, w 1930 — 700. — Tymczasem roczna produkcja amerykańska nie przekracza liczby 600 filmów. Japończycy uważają się ekonomicznie, gdyż żilim ich nie są tak kosztowne, jak amerykańskie, wydatki bowiem na jeden film wynoszą około 5.000 dolarów.

KŁOPOTY PANI NIUSKI

humorystyczna opowieść
Eugenij Kobylński
wysłał już z drukarni „Lux”
i jest do nabycia w księgarniach wileńskich
— Cena 4 zł. —
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI
ŚW. WOJCIECHA

OFIARY

Zamiast powinnowań i wizyt świętecznych:
Dr. T. Wąsowicz na sanatorium gruźlicze składa zł. 5.
Bezimiennie — na rodzinę J. zł. 5.
D-ca Brygady KOP „Wilno” i oficerowie dowództwa — zamiast życzeń świątecznych złożyli na Ochronkę im. ks. białuń. Bandurskiego — 40 zł.

Zamiast życzeń świątecznych Zofja i Wacław Węcowski składają zł. 5 na rzecz ochrony Wil. T-wa Opieki nad dziećmi, prowadzonej przez p. Brenstejnawę.

CZASOPISMA

Tygodnik Ilustrowany nr. 12 z racji rocznicy śmierci Goethego daje dwa artykuły o wielkim pisarzu i myślicielu. Feljeton o Brandzie i o wyborach niemieckich i refleksje na temat rozbrojenia rzucają szerokie światło na zagadnienia polityki międzynarodowej. Zajmujące uwagi znajdujemy w rubryce — „Idee i zdarzenia”. Dział literacki reprezentują recenzje Skiwskiego i Arno. Prozę beletrystyczną — Dysk Olimpijski Parandowskiego. Sprawozdanie malarskie Husarskiego — artykuł Wolicy o „Wspomnieniach”, których jeszcze nie ma”, wiersz L. Zaszusanki: „Westchnienie pilota” — oto bogata i treściwna numeru.

Jan Szpakowski.

Włórkwi „BALTIC”
różnej wielkości
oraz naczynia i przybory mleczarskie
poleca
ZYGMUNT
NAGRODZKI
WILNO, ZAWALNA, Nr. 11-a

